

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 240 (1163)



Tito — nowa osto'a obozu imperialistów

Na straży niepodległości i pokoju 1500 delegatów bierze udział w obradach Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — „Zjednoczeni na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju” — pod tym hasłem widniejącym na umieszczonym nad prezydium, szarym kamiennym bloku obramowanym prostymi mieczami — rozpoczął obrady dnia 1 września w Politechnice Warszawskiej Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację, z udziałem ponad 1500 delegatów przy szczerze wypełnionych publicznością balkonach auli.

Delegaci z całego kraju, z różnych środowisk społecznych: robotnicy, chłopci, inteligencja, księża, naukowcy, artyści — re-

prezentują wszystkie łączące się organizacje polskiego ruchu oporu: Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związek Partyzantów Żydów, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Cytadelowców, Związek Czerwonych Kosynierów i Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej — w jedną potężną organizację, skupiającą 400 tysięcy członków.

10 lat temu

2 WRZEŚNIA 1939 r., tj. w drugim dniu wojny, Polska w dalszym ciągu samotnie przeciwstawiała się agresji Hitlera. Ciężkie walki toczą się pod Czechochową i Wieluniem. Z Prus Wschodnich posuwa się niemiecka kolumna pancerna w kierunku na Bydgoszcz. Wśród miast bombardowanych znajdują się m. in. Warszawa, Radom, Gdynia, Sieradz, Przasnysz, Mława, Poznań, Łuck, Kuzno, Kielce, Warka itd.

Spoleczeństwo polskie daremnie oczekuje potwierdzenia się pogłosek o rozpoczęciu walk na froncie zachodnim. Przedstawiciel polskiego sztabu generalnego przybył do Londynu, aby zabiegać o pomoc lotnictwa. Domaga się on, aby Anglicy przynajmniej uzupełniali swoim sprzętem straty, jakie w toku walk ponosi lotnictwo polskie. Wielka Brytania odmawia tym żądaniom, zasłaniając się brakiem samolotów.

W LONDYNIE zebrał się parlament i wysłuchał przemówienia lorda Halifaxa, który oświadczył, że sytuacja jest krytyczna. Hitler bowiem nie odpowiada na noty, jakie złożyli mu ambasadorowie Francji i Anglii.

W BERLINIE Ribbentrop zawezwał do siebie o godz. 10-tej wiecz. ambasadora Francji Coultre, któremu zakomunikował o rzekomym napadzie oddziału Wojska Polskiego dnia 31 sierpnia 1939 r. w godzinach wieczornych na radiostację w Gliwicach. Jak wiadomo, sfingowany napad na radiostację gliwicką organizował osobiście Himmler, który użył do tej prowokacyjnej roboty niemieckich kryminalistów, przebranych w mundury Wojska Polskiego.

W WARSZAWIE, po naloce niemieckim, panował nastrój grozy potęgowany pogłoską, że Niemcy rzucają na Warszawę gazy trujące. 2 września rozpoczęła się w stolicy ewakuacja urzędów wojskowych. M. inn. opuścił Warszawę Rydz-Śmigły wraz ze swoją kwatery.

Ambasador niemiecki w Polsce, von Moltke, opuścił 2 września Warszawę wraz z personelem ambasady.

Powyżej stołu prezydijskiego ponad tablicą z hasłem zjazdu widnieje gołąb pokoju na tle kuli ziemskiej — symbol walki o pokój. Wysoko — pod stropem auli — orzeł, spod którego sypie w dół flaga narodowa. Na jej tle — portret Prezydenta Bolesława Bieruta. Po bokach prezydium — sztandary 16 państw, których delegaci przybyli na Kongres.

Wokół sali na tablicach wypisana historia bohaterskich walk o niepodległość, demokrację i postęp społeczny: walki rewolucyjne 1905 r., boje klasowe 1918—1939 r., walki o jedność ziem polskich — powstanie wielkopolskie i 3 powstania śląskie — nazwy sanacyjnych więzień. Dalej — tablice, na których upamiętniono pola bitew Brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii, bitew w 1939 r., walk z czasów okupacji. Obok widnieją nazwy złowrogich hitlerowskich obo-

zów śmierci, wreszcie nazwy wyzwolńczych bitew I i II Armii Wojska Polskiego.

Na salę przybywają delegacje kombatantów z zagranicy. Serdeczną owacją na cześć ZSRR witają zebrani delegacje Związku Radzieckiego. Długotrwałymi oklaskami przyjmowane są delegacje Hiszpanii Republikańskiej, politycznych emigrantów jugosłowiańskich i demokratycznej Grecji.

Gożąco witani wchodzi delegacja Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, demokratycznych Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch, Danii i Austrii.

Uwaga wszystkich skupia się na wejściu do auli. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Polski Ludowej i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta przybywają członkowie Rady Państwa, Rządu, przedstawiciele Sejmu, odrodzonego Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych.

Gdy na trybunę wstępuje dłożoletni więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, przewodniczący Związku b. Więźniów politycznych premier Józef Cyrankiewicz — wybucha długotrwała owacja.

Wśród głębokiej ciszy padają słowa premiera, mówiącego o przyczynach klęski wrześniowej i przyczynach agresji hitlerowskich najeźdźców. W momencie, gdy mówca stwierdza, że tylko dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego genialnemu przywódcy Generalissimosowi Stalinowi rozgromiona została

niemiecka machina wojenna — zebrani wstają z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć wodza obozu postępu i pokoju — Józefa Stalina. Okrzyki te zamieniają się w żywołodującą manifestację. Zebrani skandują: „Stalin, Stalin”.

Premier Cyrankiewicz w serdecznych słowach powitał przybyłe na zjazd delegacje zagraniczne.

W skupieniu i powadze, jednomyślnie ucieszeni uczestnicy zjazdu pamięć tych wszystkich, którzy polegli, w walce o wolność i demokrację.

PREMIER JOZEF CYRANKIEWICZ OGŁASZA KONGRES ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ, ODBYWAJĄCY SIĘ W X ROCZNICĘ NAJAZDU HITLEROWSKIEGO NA POLSKĘ ZA OTWARTY.

Działka szkolna — to przyszłe kadry światła obrońców i budowniczych Polski Ludowej Przemówienie ministra oświaty Skrzyszewskiego na centralnej uroczystości z okazji rozpoczęcia roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). Centralna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się z udziałem ministra oświaty Skrzyszewskiego w dniu 1 bm, w szkole podstawowej przy ul. Białoleckiej 36 w Warszawie.

Tum działy szkolnej otoczył wzniesioną przed wejściem do szkoły, pięknie udekorowaną mównicę. Na honorowym miejscu, obok ministra Skrzyszewskiego zasiadli robotnicy, którzy odbudowali piękny, nowoczesnie wyposażony gmach szkoły. Zebranych powitał kierownik szkoły ob. M. Witkowski. W krótkich słowach przedstawił dzieje szkoły, która zombardowana w r. 1939 i wypalona doszczętnie w czasie powstania, została odbudowana przez państwo ludowe.

Gożąco owacją przywitały dzieci wstępującego na mównicę ministra oświaty Skrzyszewskiego, który oświadczył, m. in.:

Od jutra rozpoczynamy normalną naukę, normalne lekcje szkolne. Od jutra zaczyna się ciężka, odpowiedzialna i szlachetna praca dla nauczyciela i ucznia.

Okres, w którym otwieramy rok szkolny, mówi dalej min. oświaty jest okresem osobliwym. W bież. roku przypadają dwie ważne dla naszego narodu rocznice: mija 10 lat od najazdu hitlerowskich Niemiec na nasz kraj i minieło 5 lat od chwili wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przed wojną pod złyimi rządami mieli dostęp do nauki tylko bogaci. Polska Ludowa realizuje konsekwentnie zasadę bezpłatności nauczania. W bieżącym roku szkolnym przeprowadzać będziemy w szkołach bez-

PARYŻ (PAP). — Duchowny francuski, Franciszek Bosse zamiescił w tygodniku sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej 15 okręgu Paryża artykuł, w którym wzywa wszystkich wierzących robotników i pracowników naysłowych, aby ręką w rękę z komunistami bronili sprawy pokoju. Ludy świata — pisze duchowny francuski — powinni zmusić podje-

gaczy wojennych do zaniechania przygotowań do wojny, zanim podlegacie ci narzucą ludom wojnę. Płatując pakt atlantycki, jako narzędzie agresywnego imperializmu amerykańskiego — duchowny francuski wzywa wszystkich wierzących „dobrej woli” do walki z imperializmem, do walki o trwały pokój.

Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych, podlegająca Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako pierwsza wykonała swój plan produkcyjny. Robotnicy „Wifamy” mogą się poszczycić tak wspaniałym osiągnięciem, jakim jest wykonanie Państwowego Planu Produkcyjnego na rok 1949, już w dniu 30.8.1949 r. o godz. 14.00.

Do wykonania planu przyczynili się pracownicy: S. Marcinkowski, W. Durański, J. Jagodziński, S. Osowski, S. Solecki, J. Lenart, którzy już w dniu 17.7 br. wykonali swoją roczną normę produkcyjną. Racionalizatorzy: Cymerman P., Popielski W., Kolibski Jan, Rojewski J., Wierucki W., Sobczyński Romuald i Ruta Marian, który obecnie został mianowany dyrektorem naczelnym jednej z fabryk łódzkich. Przewodniczący pracy, jak Pikala Kazimierz, Studziński Edmund, Kordalewski H., Wierucki R., którzy wykazali pełną troskę o potrzeby kraju.

Robotnicy Wifamy zapewniają gożąco, że dołożą wszelkich starań i sił, by i następne plany produkcyjne wykonać przedterminowo.

Koresp. fabr. „Głosu” F. Wieszke.

WI-FA-MA wykonała plan roczny

Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych, podlegająca Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako pierwsza wykonała swój plan produkcyjny. Robotnicy „Wifamy” mogą się poszczycić tak wspaniałym osiągnięciem, jakim jest wykonanie Państwowego Planu Produkcyjnego na rok 1949, już w dniu 30.8.1949 r. o godz. 14.00.

Do wykonania planu przyczynili się pracownicy: S. Marcinkowski, W. Durański, J. Jagodziński, S. Osowski, S. Solecki, J. Lenart, którzy już w dniu 17.7 br. wykonali swoją roczną normę produkcyjną. Racionalizatorzy: Cymerman P., Popielski W., Kolibski Jan, Rojewski J., Wierucki W., Sobczyński Romuald i Ruta Marian, który obecnie został mianowany dyrektorem naczelnym jednej z fabryk łódzkich. Przewodniczący pracy, jak Pikala Kazimierz, Studziński Edmund, Kordalewski H., Wierucki R., którzy wykazali pełną troskę o potrzeby kraju.

Robotnicy Wifamy zapewniają gożąco, że dołożą wszelkich starań i sił, by i następne plany produkcyjne wykonać przedterminowo.

Koresp. fabr. „Głosu” F. Wieszke.

Brutalna napaść funkcjonariuszy Mocha na robotników wietnamskich

PARYŻ (PAP). — W związku z pobiciem kilkudziesięciu robotników wietnamskich w obozie Mazargues koło Marsylii oraz zerwaniem przez policję sztandaru wietnamskiego, pracownicy wietnamscy w obozie Sorogny uchwalili rezolucję, w której piętnują politykę rządu francuskiego wobec robotników zamorskich i zobowiązują się bronić godła Wietna-

mu. Rezolucja wzywa francuskie organizacje demokratyczne do poparcia sprawy Wietnamczyków.

Związki Zawodowe departamentu Bouches-du-Rhone zawiadomiły oficjalnie Światową Federację Związków Zawodowych o brutalnej napaści na pracowników wietnamskich i wzywają organizacje związkowe do wszczęcia kampanii protestacyjnej.

Patrioci w Korei południowej w walce z agentami imperializmu USA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Phenian:

Budowa trasy N-S rozpoczęła

WARSZAWA (PAP). Na zlecenie Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy robotnicy V oddziału inżynierii „Betonalu” rozpoczęli na Pradze, obok Kanalu Żerańskiego, budowę pierwszego odcinka trasy N-S (północ-południe).

Akcja obrońców pokoju w Indiach

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Delhi, że ogólnohinduski Kongres Związków Zawodowych powołał do życia komitet przygotowawczy, mający na celu zająć się zwolnieniem konferencji Obrońców Pokoju w Indiach.

W drugiej połowie sierpnia nastąpiło wzmocnienie się walk partyzanckich w Korei południowej, w szczególności w prowincji Kensan południowej.

23 sierpnia br. w rejonie Geczan 200 partyzantów przy pomocy ludności miejscowej zawiadnęli gmachem policji rejonowej i uwolnili z więzienia 80 więźniów politycznych.

W rejonie Renvan partyzanci pod palili posterunek policyjny. W walce poległo 7 policjantów.

W rejonie Bonsen oddział partyzancki rozgromił szereg posterunków policyjnych.

Agencja Tass donosi z Penjanu, iż marionetkowy rząd Korei południowej dokonał w ostatnim czasie licznych aresztowań urzędników państwowych.

Z doniesień prasy południowokoreańskiej wynika, iż niezadowolenie z polityki rządu marionetkowego wzrasta wśród wszystkich warstw ludności koreańskiej.

200-setna rocznica urodzin wielkiego bojownika o wolność Aleksandra Radiszczewa

MOSKWA. — Społeczeństwo radzieckie składa dziś hołd pionierowi

rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego Aleksandrowi Radiszczewowi, który urodził się 31.VIII.1749 r.

Cała prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły, kreślące drogę życiową i zasługi wybitnego pisarza i myśliciela rosyjskiego, który pierwszy podniósł swój głos przeciwko jarzmu carskiemu.

„Prawda” w pięknym i głębokim artykule wstępnym, poświęconym pamięci Radiszczewa, z tytułowanym „Bohaterska służba dla ludu” pisze między innymi: „Aleksander Radiszczew to jeden z tych synów narodu rosyjskiego, którego imię nasz współczesni i potomkowie będą zawsze wymieniać z największą wdzięcznością i szacunkiem.

Czcimy pamięć Radiszczewa, bo w nim wyraziła się wielkość ducha naszego narodu, który wysunął spośród siebie bojowników o prawdę i wolność w najbardziej nawet mrocznych czasach despotyzmu policjaino-obszar-niczego.

Uwaga, Czytelnicy „Głosu”!

W sobotnim numerze „Głosu” ukaże się w dziale rozrywek umysłowych logogryf. Redakcja nasza przeznaczyła

CENNE NAGRODY za prawidłowe odgadnięcie dwudziestu wyrazów, składających się na logogryf i jego właściwe rozwiązanie, które winno dać hasło demokratów Polskich z XIX w.

Pierwszą nagrodą jest wieczne pióro marki EVERSHPAR ZE ZŁOTĄ 14-karatową STALÓWKĄ. Na następne dziewięć nagród składają się WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

A więc uwaga! WSZYSCY CZYTELNICY „GŁOSU” BIORA UDZIAŁ W KONKURSIE!

Dlaczego źle się dzieje w Gospodzie Ludowej?

Zadania organizacji partyjnej i Rady Zakładowej

Należy usprawnić pracę tej ważnej placówki zbiorowego żywienia

„Gospoda Ludowa“ była już parokrotnie tematem naszych artykułów. Pisaliśmy o niej felietony, narzekaliśmy na nią nasi Czytelnicy w rubryce „Miasto i jego błądki“. Lecz pomimo tego praca „Gospody Ludowej“ wciąż kuleje. Należy więc poważnie zastanowić się nad istniejącymi brakami, wykryć ich przyczyny i usiłować znaleźć sposoby ich usunięcia.

„Czekałem na obiad — a dokładnie na drugie danie 45 minut“ — pisze stolownik w książce zażaleń, znajdującej się w „Gospodzie“.

„Kelner odpowiada arogancko“ — pisze znów inny. „Ze stolów całymi godzinami nie zdejmuję się brudnych naczyń“. „Rewiry są nieobsadzone przez kelnerów, a my czekamy godzinę nic o tym nie wiedząc“.

Tych wypowiedzi moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, pełna jest ich książka zażaleń, a wszystkie świadczą o jednym — „Gospoda Ludowa“ nie pracuje należycie.

Gdy sprawę tę poruszyliśmy w marcu w rozmowie z dyrekcją Powszechnego Domu Towarowego, otrzymaliśmy szereg wyjaśnień, które miały usprawiedliwić niedomagania i stanowią za powódź ich naprawy.

— Gospoda istnieje od niedawna — słyszeliśmy wtedy — mamy jeszcze małe doświadczenie, brak nam kelnerów, latem w ogródku praca pójdzie już znacznie sprawniej.

Mińło od tej rozmowy 6 miesięcy. Mińło lato, kelnerów jest więcej i doświadczeń też, lecz w Gospodzie wcale nie jest lepiej.

— Co robią zatem organizacja partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja Gospody?

Organizacja podstawowa przy Gospodzie Ludowej liczy 36 członków. Połowa spośród nich to kelnerzy i bufetowi, tzn. personel, z którym pozostają w bezpośrednim kontakcie liczni stolownicy. Organizacja jako samodzielna jednostka, wyłoniona się z organizacji partyjnej przy PDT w kwietniu i od tego czasu odbywają się regularne zebrania. Nikt z towarzyszy nie zalega w składkach członkowskich, wszyscy prenumerują prasę partyjną, a lista obecności wykazuje niemal 100-procentową frekwencję na zebraniach. Przeglądamy protokoły zebrań. Wynika z nich, że towarzysze nie tylko omawiają na nich ogólne sprawy partyjne, lecz również do dużej uwagi poświęcają zagadnieniom produkcyjnym swojej placówki. Wskazują na trudności w pracy i podają sposoby ich usunięcia.

Wydawałoby się więc, że w Gospodzie powinno być dobrze, wiemy jednak że jest inaczej. Dlaczego?

36 towarzyszy w stosunku do 212 pracowników Gospody, to liczba niewielka, jednak gdyby istniała współpraca z bezpartyjnymi, dałaby niewątpliwie rezultaty. Tej współpracy i oddziaływania PZPR-owców na pracowników bezpartyjnych nie ma absolutnie, a towarzysze całą swą działalność ideologiczną i wychowawczą ograniczają do szczyptego grona wewnątrzpartyjnego. Brak kontaktu z bezpartyjnymi podkreśla jeszcze fakt, że w Gospodzie nie ma Rady Zakładowej i nie się nie robi — jak to się zwykło potocznie mówić — po linii związkowej. Ostatnie zebranie robocze całej załogi odbyło się w kwietniu. Nie ma również współpracy pomiędzy organizacją partyjną a dyrekcją, w skład której wchodzi członkowie partii.

Słuszne uwagi towarzyszy na zebraniach partyjnych pozostają „głosami wołającymi na puszczy“ — tak samo, jak liczne zapiski w książce zażaleń.

Walka o socjalistyczny stosunek do pracy, o wychowanie nowego człowieka, to jeden z podstawowych elementów przebudowy naszego ustroju. Tę akcję wychowawczą prowadzi partia nasza, związki zawodowe i wszystkie organizacje masowe we wszystkich środowiskach. Na terenie zaś Gospody Ludowej tym zagadnieniem nikt na serio się nie zajmuje, mimo, że jest to ono szczególnie aktualne.

Personel Gospody, z którego duża część stanowią kelnerzy to daw-

ni pracownicy prywatnych zakładów gastronomicznych. Istniejący w tych zakładach system opłacania kelnera tzw. procentem i na piwkami wykształcił w tych ludziach fałszywy kapitalistyczny stosunek do pracy, który jest zupełnie niezgodny z założeniami państwowej placówki, jaką jest Gospoda.

Oczywiście, zmiana stylu pracy nie następuje u wszystkich równocześnie ze zmianą miejsca pracy. Aby jednak nastąpiła zmiana stylu pracy trzeba ludzi wychować, tłumaczyć im i ich uświadamiać.

Nikt tego w Gospodzie Ludowej nie robi. A kto na tym cierpi? W pierwszym rzędzie ludzie pracy, dla których pomysły zostały ten lokal, cierpią obroty przed-

siębiorstwa i sami kelnerzy.

Czy w Gospodzie Ludowej nie będzie już nigdy dobrze? — pomysli sobie czytelnik po przeczytaniu niniejszego.

— Będzie dobrze, a nawet i w niedalekiej przyszłości.

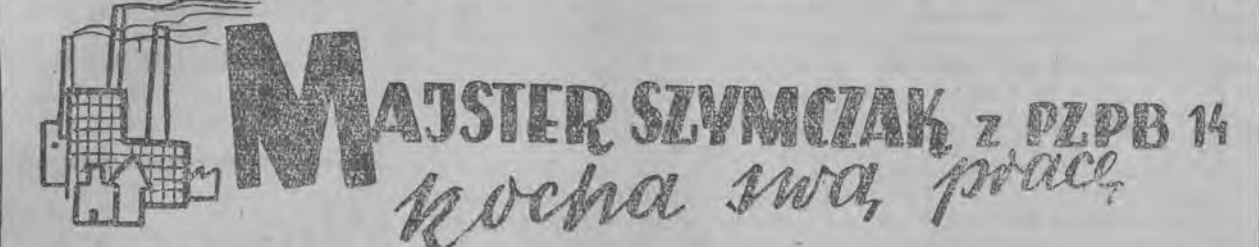
W ostatnich dniach w Gospodzie zostało zorganizowane wspólne zawodnictwo pracy, a w związku z tym ustalono normy akordowe dla pracowników. Przekroczenie normy spowoduje odpowiedni wzrost zarobków i nie będzie już kelnerowi obojętne, czy obsłuży 50, czy 60 stolowników.

Lecz to nie wszystko. Wzrost wydajności pracy, osiągnięty tylko dzięki dodatkowym gratyfikacjom nie jest ani sukcesem, ani istotną gwarancją lepszej pracy.

I tu oczekujemy gruntownej zmiany dotychczasowej sytuacji. Dnia 6 września odbędą się w Gospodzie Ludowej wybory do Rady Zakładowej. Trzeba, aby nowo zorganizowana Rada ustaliła plan pracy, ściśle oparty na współdziałaniu z organizacją partyjną i dyrekcją. Trzeba, aby dużo uwagi poświęciła w swej pracy zagadnieniom wychowawczym i aktywizacji grup związkowych. Z drugiej zaś strony należy, aby organizacja partyjna zerwała z istniejącym dotąd izolacjonizmem.

Jeśli po tej linii rozwinię się praca organizacyjno-społeczna w Gospodzie niewątpliwie o jej pozytywnych rezultatach przekonają się już po krótkim okresie czasu liczni stolownicy — robotnicy łódzcy.

R. Sch.



W jaki sposób majster tkacki może przyczynić się do podniesienia jakości produkcji?

Z takim pytaniem zwracamy się do tow. Franciszka Szymczaka, jednego z najlepszych majstrów PZPB Nr 14. Tow. Szymczak jest gotów objaśnić nam to dokładnie. Owszem, uważa on, że majster odgrywa bardzo ważną rolę w kampanii o poprawę jakości przędzy i towaru.

— Przed wszystkim majster, tak jak każdy inny pracownik, powinien mieć zamiłowanie do swego zajęcia. Powiem wam szczerze, że kocham swoją pracę i może dlatego właśnie idzie m. ona sprawnie i przynosi dobre wyniki. A praca nasza jest bardzo odpowiedzialna. Dobry majster może w dużym stopniu przyczynić się do uzyskania lepszych wyników przez swą partię tkacką czy przędzarnię. Najważniejszą jest strona techniczna — a więc mniejsze lub większe naprawy krosien. Reperacje te należy przeprowadzać szybko i dokładnie — trzeba podchodzić do warsztatu na każdą prośbę tkacza, a także samemu w wolnej chwili przeglądać stan parku maszynowego. Majster powinien być wytrwały, nie może zrażać się trudnościami, często zdarzającymi się w pracy. Trzeba zawsze mieć na uwadze, że pracuje się dla dobra ogółu, trzeba mieć ambicję, aby moja partia była zawsze na poziomie.

Sąd wynikać pewne zobowiązania: mianowicie majster powinien stawać się do pracy wcześniej, niż robotnicy, i później od nich opuszczać fabrykę. Powinien następnej zmianie zostawić park maszynowy w dobrym stanie, żeby tkaczki z tej zmiany mogły rozpocząć pracę na wyreperowanych krosnach. Jeżeli majster będzie pracował planowo i systematycznie w ciągu 8 godzin, to wówczas on zawsze będzie czekał na robotę, a nie robota na niego.

Zadaniem majstra jest szkolenie i wychowywanie tkaczy. Słuszne jest powiedzenie, że „majster ma takich tkaczy, jakich sobie wychowa“. Majster powinien doskonale się orientować do których tkaczy należy podchodzić częściej z radą i wskazówką, a których pracę kontrolować rzadziej, gdyż sami sobie dobrze radzą. Powinien badać wykonanie baz akordowych i interweniować u kierownictwa, jeżeli niektóre tkaczki: nie potrafią osiągnąć swych baz. Może trzeba wtedy przesunąć je na mniejszą obsługę krosien. Należy również wnikać w przyczyny niewykonania planu jakościowego, i starać się je usunąć.

I co, waszym zdaniem, powinien robić majster by stworzyć atmosferę harmonijnej współpracy między sobą i tkaczami?

— Na partii powinna panować atmosfera serdeczności — odpowiada tow. Szymczak, — ale to nie zna czy, że majster, ma być pobłażliwy dla tkaczy. Daleki jestem od takiego twierdzenia. Majster powinien być uprzejmy dla wszystkich, ale zarazem żądać, by jego słuszne zlecenia były zawsze wykonane. Majster jest bezpośrednim przełożonym swej partii, i rólą jego nie może się ograniczać tylko do usuwania defektów w parku maszynowym. Majster musi być nauczycielem, musi przejawiać prawdziwą i głęboką troskę o produkcję. Troska ta i twierdzenie się powinna nawet przy wydawaniu wątków, które winny posiadać jeden odcień.

Jeśli majster będzie ściśle przestrzegał tych wszystkich zaleceń: pilnie wykonywał swe obowiązki, wtedy bez wątpienia partia jego osiągać będzie zawsze dobre wyniki. Wtedy i tkaczce zdobędą premie, i majster otrzyma nagrodę. Moja partia produkująca tak trudny artykuł jak satyna wykonuje plan ilościowy w 120 proc. osiągając ponad 85 proc. „primy“. Obecnie zobowiązaliśmy się jeszcze poprawić jakość naszej produkcji.

Najważniejsze jest to, co powiedziałem na początku — kończy tow. Szymczak: W każdą pracę trzeba włożyć serce. A wówczas i trudni się nie odczuwa, i przeciwności nie zniechęcają człowieka, i dzień każdego rozpoczyna się z radością oraz zapałem.

M. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Braki w pracy sklepów PSS na peryferiach miasta

Dobre zorganizowane i obficie zaopatrzone sklepy spożywcze PSS są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi pracy.

Nie brak takich sklepów spółdzielczych w śródmieściu, niektóre z nich

uzyskały już nawet miano wzorcowych. Niestety, jednak, takich sklepów PSS jest jeszcze niewiele w samym centrum miasta, a jeszcze mniej na peryferiach Łodzi.

Jestem członkiem Komitetu Sklepo-

wego przy sklepie PSS Nr. 268, znajdującym się przy ul. Franciszkańskiej. Sklep ten jest b. słabo zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby i liceni tego sklepu — niemal że wyłącznie robotnicy, muszą czynić zakupy w innych placówkach PSS w centrum miasta.

Jest to — rzecz jasna — bardzo uciążliwe dla mieszkańców naszego okręgu. W związku z powyższym z inicjatywy Komitetu Sklepowego i pracowników naszego spółdzielczego sklepu urządzono wspólne zebranie, na którym omówiono wiele b. istotnych spraw. Uważam, że zagadnienie odpowiednie zaopatrzenia sklepów spółdzielczych, mieszczących się na krańcach miasta, nabiera cech ogólnych i nie dotyczy tylko jednej poszczególnej spółdzielczej placówki sprzedaży.

My, robotnicy — członkowie PSS z naszej okolicy — zwracamy się tą drogą do władz spółdzielczych z następującą sprawą — największą bolączką sklepu PSS Nr. 268 i jego klientów jest brak artykułów codziennego użytku nie tylko spożywczych, ale i włókienniczych. Chcielibyśmy by sklep nasz otrzymywał między innymi takie artykuły jak — ciepłą bieliznę, taśmięki, guziki, nici. Jeśli nie można w sklepie spożywczym prowadzić działów konfekcyjnych i włókienniczych należało by utworzyć tu drugi sklep spółdzielczy, który by posiadał w sprzedaży i te artykuły.

Fakt, że nasz sklep zakupuje artykułów sprzedanych tylko za 3 mil. zł. miesięcznie, w znacznej mierze utrudnia jego pracę.

Korespondent „Głosu“ z MKZ, Kot. Adam.

Tow. Pogorzelski dyrektor XVII Gimnazjum

„emeryt“ za czasów sanacji — znów pracuje

Tow. Stefana Pogorzelskiego dyrektora XVII Gimnazjum dla młodzieży pracującej, spotkaliśmy na zebraniu w Kuratorium. Siedział pomiędzy swymi kolegami, a jego siwe włosy wyróżniały go z grona znacznie młodszego zespołu dyrektorów.

— To sądziwy nauczyciel, nasuwa się z miejsca uwaga, ale już zupełnie trudno uzmysłowić sobie, że w tym starszym mężczyźnie tkwi jeszcze

tyłe młodzieńczego zapалу, że pomimo swej 45-letniej pracy pedagogicznej z takim zapałem umie mówić o szkole, uczniach i ich postępkach w nauce. A może powiedzieć, gdyż wiało lenia praca dała mu ogromne doświadczenie.

Był nauczycielem, później dyrektorem, awansował nawet na stanowisko Kuratora, ale długo nie pozostawał na tym stanowisku. Oczwiesnym władzom sanacyjnym nie błąd na rękę tow. Pogorzelski, ostro przeciwstawiający się powszechnie naoczna dyskryminacji mniejszości narodowych w Polsce.

Tow. Pogorzelski, mimo, że jego wiek wówczas nie upoważniał do tego, został przeniesiony na emeryturę. Wielu za rządów sanacyjnych było tego rodzaju „emerytów“.

— Wiedziałem jednak, że powrócę do zawodu nauczycielskiego, ale już w innych warunkach.

Nie omylił się, ale chyba nie takie warunki miał wtedy na myśli. W Warszawie podczas okupacji. W mieszkaniach prywatnych zbierając się kspiracyjnie grupy młodzieży. Po dwóch, trzech, ostrożnie, oglądając się za siebie, wchodził na lekcję. Książki i zeszyty starannie ukryte pod płaszczami. To takie komplety.

Nad całością tajnego nauczania czuwała Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza. Tow. Pogorzelski, doświadczony pedagog, jest członkiem Komisji.

Rok 1945, inna szkoła w nowych warunkach. Poważny wiek nie może przeszkadzać w pracy, która zresztą początkowo niczym nie przypominała zajęcia nauczycielskiego. Trzeba zdobyć ławkę do szkoły, tablicę, pomoce naukowe... Szkoła dla dorosłych winna posiadać pełne wyposażenie. To ambicja tow. Pogorzelskiego.

— Szkoła dla dorosłych — mówi nasz rozmówca, to jeden z najwładniejszych terenów pracy pedagogicznej. O, nie każdy to może oenić i uzmysłowić sobie. Ten zapał uczący się, ich sumienność w nauce. Każda lekcja przygotowana, a

przecież przez pół dnia są zajęci pracą zawodową.

W chwili, gdy tow. Pogorzelski wygłasza te słowa, oczy błyszczą mu zapałem. To prawdziwy nauczyciel z powołania.

— Tak. Początek roku szkolnego w roku bież. to będzie piękny dzień. Po mimo, że pracuję już tyle lat w swym zawodzie nie przypominam sobie aby kiedykolwiek tego rodzaju wydarzenia wychodziło poza ramy szkoły. Dziś jest inaczej. Całe społeczeństwo bierze udział w tym święcie. Oznacza to, że społeczeństwo w pełni wreszcie oceniło rolę szkoły w naszym marszu do socjalizmu. Tylko... szkoda — wzdycha dyrektor — że moi chłopcy i dziewczęta ze szkoły popołudniowej nie będą mogli w pełni wziąć udziału w tych wszystkich uroczystościach, ale... — pedagog musi być po godny, więc tow. Pogorzelski uśmiecha się. Choć nie wezmą udziału w uroczystościach i imprezach pozaszkolnych na pewno zrozumieją ich sens społeczny i jeszcze więcej pracy włożą w naukę szkolną, bo przecież nie uczą się tylko dla siebie.

To nie godzi się z systemem „O“

Jeszcze w roku ubiegłym wydany został zakaz wykorzystywania pojazdów służbowych do celów prywatnych.

Zdawałoby się, że w dobie realizacji systemu „O“ na każdym odcinku życia — nie trzeba przypominać tego słusznego zarządzenia.

Jednak obserwacje, poczynione na terenie ich pracy przez robotników Zjednoczenia Przedsiębiorstwa Rozrywkowego w Łodzi, sprzeczają się do stwierdzenia, że niektórzy odpowiedzialni pracownicy lekceważą sobie całkowicie ten zakaz.

Zaobserwowaliśmy np. że często po dyrektorów naszego Zjednoczenia — mieszkających w Warszawie — wysyła się samochody z Łodzi do Warszawy. Nie na tym koniec. Wicedyrektor naszego Zjednoczenia — ob. Rutkowski — wyjeżdża sobie na

niedziele do Warszawy... samocho-dem służbowym. Prawdopodobnie w najlepszym wypadku załatwi on tam niektóre sprawy służbowe — lecz czy koleje nie wystarczyłaby tu jako środek lokomocji? Nie ulega też wątpliwości, że samochód potrzebny bywa wicedyrektorowi dla załatwienia swych spraw prywatnych, gdyż w jednej delegacji służbowej wymieniona została miejscowość kuracyjna — Otwock, gdzie przedsiębiorstwo nasze nie posiada żadnej placówki.

Mamy nadzieję, że nasza korespondencja położy kres marnotrawstwu benzyny, maszyny i czasu szofera.

Kuźniczowa i Effenberg Korespondenci fabryczni „Głosu“ ze Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 2 września 1949 r.
Dziś: Stefana

- WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Uząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański”
13 — R. S. W. „Prasa”
13 — Powiatowa Komenda M. O.
51 — Miejski Komisariat M. O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

DYŻURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Rudzińskiego, mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA
Kino Wolność, ulica Narutowicza 8, wyświetla film pt. „Aliszer Nawoi”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe natomiast o godzinie 18 i 20.

Cena biletów na poranki wynosi 25 złotych na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

ROBOTNICZY I CHŁOPI budują szkołę w Pludwinowie
Dzieci już wkrótce będą się uczyły w nowych widnych i jasnych salach szkolnych

Kiwali smutnie głowami chłopcy ze wsi Pludwinów patrząc na sterzący i niszczący szkielet rozpoznać w 1938 r. budowy szkoły w. ejskiej. Kiwali tym smutnie głowami, ponieważ dzieci ich chodzą do szkoły, która mieści się w prywatnym mieszkaniu nie nadającym się w ogóle do tego celu. Zdawali sobie oni przy tym sprawę, że własnymi siłami nie prędko będą oni mogli zdobyć się na podbudowanie nowej szkoły.

Pewnego jednak dnia zjawili się w ich miasteczku ludzie, którzy z zainteresowaniem zaczęli oglądać zabudowania, interesując się szczególnie rozpoczętą przed 11-tu laty budową szkoły. Po czym udali się do sołtysa, zwołali gospodarzy i tak, jak gdyby znali się od dawna zaczęli omawiać wspólne bieżące i trudności nurtujące wieś Pludwinów. Był to bowiem przed stawiciel Komitetu Łączności Miasta ze Wsią przy Centrali Spółdzielni Pracy Oddział w Łodzi, który przybył do Pludwinów.

Bez opowiadań, przemyśleń i frazesów — ustanożono od razu do omówienia konkretnych zadań. Postanowiono wspólnie z chłopca-

mi wykończyć jeszcze w tym roku budynek szkolny. Jest to jednak nie lada przedsięwzięcie i trzeba będzie pokonać duże trudności, że by projekt ten zrealizować.

Rozpoczęto od poszukiwań starych planów, które zostały odnalezione dopiero po kilkumiesięcznych trudnościach. Plany te trzeba było skorygować i dostosować do obecnych potrzeb, co uczyniło Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego i Wojewódzki Wydział Budowlany. Zatwierdzenie planu i poparcie projektu przez władze wojewódzkie wywołało ogromną radość wśród mieszkańców Pludwinowa. Aby prace, jakiej podjął się Komitet Łączności zainteresować i zapoznać z nią wszystkie spółdzielnie pracy w Łodzi, zorganizowano wycieczkę do Pludwinowa, w której wzięli udział przedstawiciele poszczególnych spółdzielni. Delegaci po zapoznaniu się z planami i warunkami w jakich obecnie znajduje się młodzież szkolna w Pludwinach postanowili wraz z mieszkańcami gromady, że szkoła musi być wybudowana w r. b. i oddana do użytku 7 listopada w rocznicę Wielkiej Rewolucji. Zadanie to podjęli się wykonać

wspólnie robotnicy i chłopcy po przez dostarczenie przez spółdzielnię sił technicznych jak murarzy, cieśli itp., a ze strony chłopów poprzez dostarczenie sprzętów i ludzi potrzebnych do budowy.

Największą trudność przedstawiała sprawa odpowiednich funduszy. Komitet Łączności nie mając pieniędzy liczył na ofiarność i obywatelskie ustosunkowanie się 6 tysięcy członków Spółdzielni Pracy. Nie zawodził się on w pokładanych nadziejach. Budowa nowej szkoły znalazła głęboki odzew wśród wszystkich spółdzielców. W trzy dni po zorganizowaniu wycieczki na walnym zgromadzeniu spółdzielni „Wzór”, na którym omawiano podział nad wytek uzyskanych przez spółdzielnię przez cały rok pracy, szofer Tarkowski Jan, który brał udział w wycieczce oświadczył: „Widziałem szkołę we wsi Pludwinów, która nie nadaje się w ogóle do nauki i zadaniem naszym winno być jak najszybsze wybudowanie tam nowej szkoły. Proponuję, aby na cel ten przeznaczyć z nadwyżki 100.000 zł.” Zebrani wniosek ten przyjęli jednogłośnie.

Była to pierwsza poważniejsza suma zafiarowana na budowę szkoły. Przykład podziałał i zaraz też po spółdzielni „Wzór” inne spółdzielnie pracy tworzą samoczynnie Komitet Budowy Szkoły w Pludwinowie oraz podejmują do bieżących prac na budowę odpowiednich kwot pieniężnych oraz odpowiednie ilości godzin pracy.

Z takim samym entuzjazmem

do budowy przystąpiła gromada Pludwinów, która z dniem 15 sierpnia br. postanowiła, że każdy gospodarz poza pewnym wkładem pracy opodatkuje się na rzecz budowy w sumie 100 zł. z 1 morgi co uczyni globalnie 60.000 zł.

Poza tym doceniając znaczenie akcji podjętej przez Komitet Łączności przy Centrali Spółdzielni w Łodzi, Wojewódzka Rada Narodowa przeznaczyła na ten cel 500 tys. zł. Według prowizorycznych obliczeń koszt budowy, wyliczając z tego koszty robocizny, wynieść około 1.300 tys. zł. Po pokonaniu wstępnych trudności budowę rozpoczęto już w dniu 1 września.

Tak więc wspólnym wysiłkiem spółdzielcy łódzcy i chłopcy pludwinowscy wybudują dzieciną nową, widną i jasną szkołę, w której uczyć się będą na dobrych obywateli Polski Ludowej. Czyn ten pogłębi i wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, który jest niezbędnym warunkiem zbudowania podwalin socjalizmu w Polsce.

Z życia Partii

Koło Terenowe Nr 3 przy Kom. Pow. PZPR w Radomsku zawiadamia swych członków, że w dniu 2 września br. o godzinie 20 odbędzie się zebranie w świetlicy Kom. Pow. PZPR.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Gospodarze z Marzęcic chcą mieć nowego sołtysa

Mieszkańcy Marzęcic od kilku tygodni oczekują decyzji władz gminnych i powiatowych w sprawie zwolnienia sołtysa ob. Stanisława Milczarka. Ob. Milczarek piastuje stanowisko sołtysa w gromadzie Marzęcice od roku 1945. Jednak z obowiązku swych nie spełniać nie wywiązuje, a wręcz przeciwnie celowo je zaniedbuje.

Tak np. matorolny chłop ob. Kępcis za pożyczkowego od sołtysa na jeden dzień konia musiał odrobić 4 dni. A sołtys nie pomyślał o tym, żeby matorolnemu chłopu przyjąć z pomocą w ramach pomocy sąsiedzkiej. Kiedy mówiono o tym sołtysowi, uśmiechał się tylko ironicznie.

Podobnież zresztą było z wykonaniem zobowiązań przed 22 lipca. Gromada zobowiązała się wybudować drogę na odcinku Marzęcice — Strzelce Wielkie, a więc na długości 3-ch kilometrów. Mimo, że mieszkańcy gromady chcieli rozwiązanie wykonać w terminie, jednak ob. sołtysowi jakoś się nie spieszyło by pracą pokierować. Rezultat taki, że do dnia dzisiejszego nie wybudowano drogi. Zresztą przykładów podobnych można przytoczyć wiele. Wszelkie inne wskazują na to, że gromada Marzęcice musi mieć nowego sołtysa, — sołtysa, który zdawałby sobie sprawę z obowiązków, jakie na nim ciąży.

Wprowadzić miejscowi obywatele interweniowali już w tej sprawie jednak czynnikami powiatowe i gminne do dnia dzisiejszego nie daly odpowiedzi. Przekonani jednak jesteśmy, że upragniona decyzja nadejdzie i że ob. Milczarek zostanie zwolniony ze swego stanowiska. M. M.

Szkoła podstawowa TPD otwarta została w Radomsku

Z dniem wczorajszym na terenie Radomska przy ul. Bugaj otwarta została pierwsza szkoła podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Szkoła ta, pod względem nauczania stoi na wysokim poziomie or-

ganizacyjnym. Wychowankowie szkoły będą otoczeni specjalną opieką. Nauka trwa od godziny 8 do 13. W godzinach popołudniowych, począwszy od godziny 15 odbywać się będą zajęcia świetlicowe, na program

których składa się odrabianie lekcji, nauka gry na pianinie oraz lekcje tańców ludowych.

Moduł czyszcząca do szkoły TPD będzie odpowiednio dożywiana. W okresie wakacji w szkole tej przeprowadzony został gruntowny remont.

Urządzono pracownie przyrodniczą, która obecnie jest obficie zaopatrzona w pomoce naukowe. Szkoła jest skanalizowana i posiada centralne ogrzewanie.

Zorganizowanie tej szkoły na terenie Radomska jest dla naszego miasta bardzo ważnym wydarzeniem. K. T.

Powiat radomszczański na trzecim miejscu w wpłatach na Centralny Dom PZPR

Według oficjalnego komunikatu, powiat radomszczański ulokował się na trzecim miejscu w wpłatach na Centralny Dom PZPR, po Wieluniu i Zdunskiej Woli.

Członkowie PZPR z naszego powiatu zadeklarowali łącznie 4.583.470 zł., a do dnia 18 sierpnia wpłacono tymczasem 4.607.894 zł., a zatem przekroczone zadeklarowaną sumę. Nie oznacza to jednak,

aby wszyscy towarzysze wywiąza- zali się ze swych obowiązków. Zaplanowaną sumę przekroczone gdyż duże kwoty wpłynęły bezimiennie i z imprez sportowych. Stąd przed organizacjami, które jeszcze nie wywiązały się z przyjętych zobowiązań stoi zadanie jak najrychlejszego uregulowania wpłat.

Spółdzielcy z Sieradza zwiedzili Warszawę

W ubiegłym tygodniu Pow. Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sieradzu urządził wycieczkę do

Junacy z brygad powrócili do Radomska

Przed kilkoma dniami wrócili do Radomska junacy 34-ej brygady z Nowego Dworu koło Gdańska. Na junaków oczekiwali na stacji przedstawiciele partii politycznych organizacji społecznych, komendy SP, oraz hufiec żeński SP. Uroczystości powitalne odbyły

się na placu sportowym. Jako pierwszy przemówił do junaków Komendant Powiatowej SP por. Macukiewicz, który w kilku słowach scharakteryzował ich pracę w brygadach, podkreślając, że swym wysiłkiem przyczynili się do szybszej odbudowy zniszczonego kraju. Następnie powitał zgromadzonych przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR tow. Gaćkowski oraz junaczka hufca żeńskiego kol. Siarkówna. Mówcy wskazali

na znaczenie wychowawcze brygad oraz podkreślili udział junaków w pracach związanych z odbudową.

Z kolei junaczki wręczyły przewodnikom pracy kwiaty. Na zakończenie uroczystości instruktor Komendy Powiatowej SP ob. Tadeusz Kościński odczytał rozkaz specjalny Komendy Głównej Nr 7. Okrzykami na cześć młodzieżowych przewodników pracy zakończono powitanie. K. T.

Remont kina jest konieczny

Sprawa radomszczańskiego kina od dłuższego już okresu czasu jest przedmiotem zainteresowania czynników miejscowych. Budynek, w którym mieści się kino należy do Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Radomsku i dzierżawiony jest Filmowi Polskiemu. Jak wyka-

zała jednak Komisja Budowlana i Sanitarna — kino „Wolność” znajduje się w opłakanym stanie. Doszło nawet do tego, że wójt wymienione Komisje miały zamiar dokonania zamknięcia kina, gdyż obecny stan budynku pod żadnym względem nie odpowiada przepisom. Film Polski otrzymał już 2

terminy, wzywające do przeprowadzenia koniecznego remontu, lecz mimo to do dnia dzisiejszego nie przeprowadzono żadnych prac remontowych. Sprawa ta wymaga ostatecznego uregulowania. Nie można bowiem na to pozwolić, aby niszczał budynek i aby z tego powodu mieszkań-

Józef Królak — robotnik fabryki „Kraj” odznaczony Krzyżem Zasługi

Nie wesołą młodość miał bezrolny chłop Królak Józef w latach dwudziestych. Po pierwszej wojnie światowej był komornikiem w Nowej Wsi. Mimo chęci do pracy na roli, jako bezrolny skazany był na vegetację. Od czasu do czasu dorywczo zarobił kilka złotych u pana dziedzica. Trudno jednak było z tego żyć, a jeszcze trudniej pogodzić się z myślą pracy za kilkadziesiąt groszy dziennie u pana dziedzica na kilkuset hektarach.

W 1925 roku Królak dostał się do Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie. Polepszyło się wówczas Królakowi. Miał stały za robek, uczył się zawodu. W „Kraju” pracuje już prawie 25 lat. Jest stolarzem zatrudnionym przy mechanicznej obróbce drzewa. Jako robotnik wywodzący się ze wsi, Królak zdaje sobie sprawę z ważności pracy jaką wykonuje. Wie, że wieść potrzebuje tysiące maszyn rolniczych, że na szynę te podniosą stopę życiową na wsi. Nie więc dziwnego, że swoją normę produkcyjną wykonuje stale powyżej 150 procent i nosi zaszczytny tytuł przodownika pracy. 1947 roku za swą pracę nagrodzony został Brązowym Krzyżem Zasługi. (b)

Zakończenie kursu kroju i szycia w Woli Białkowej

W dniu 27 sierpnia br. we wsi Wola Białkowa odbyło się uroczyste zakończenie kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez Koło Gospodyń Wiejskich.

Sluchaczki kursu urządziły na zakończenie wystawę swych prac, którą zwiedziło miejscowe społeczeństwo.

Na uroczystość zakończenia kursu wygłoszony został referat, a absolwentki wykonały szereg inscenizacji i deklaracji.

Kurs ten ukończyło 26 uczestniczek. K. T.

Zakończony ostatnio II etap współzawodnictwa pracy w rolnictwie wyłonił wielu wybitnych przodowników pracy. Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom zwycięzców II etapu w maj. PGR Koryta w pow. łęczyckim.

Stary, zniszczony wieloletnim użytkowaniem inwentarz martwy przetrzymać wzmoczonego tempa pracy w okresie żniwnym, gdyby nie staranna i czujna opieka jaką roztaczają nad maszynami wybitni fachowcy i przodownicy pracy — kowal tow. Antoni Sobczak oraz mechanik ob. Jan Lubeżyński. Ob. Lubeżyński w okresie żniw wyróżnił się specjalnie swoją ofiarnością, czuwając całymi dniami nad pracą żniwiarek i traktorów, nocami zaś usuwając wszelkie uszkodzenia.

W wysiłku dzielnie sekundował mechanikowi Lubeżyńskiemu kowal majątkowy, tow. Antoni Sobczak. Mimo podeszłego wieku około 70 lat, tow. Sob-

Przez współzawodnictwo do socjalistycznej wsi

czak z zapalem pracuje po 12 godzin na dobę. — Pracuję w swym zawodzie już 46 lat — mówi tow. Sobczak a mimo to dziś chętniej przybijam podkowy, niż kiedykolwiek, gdyż dziś

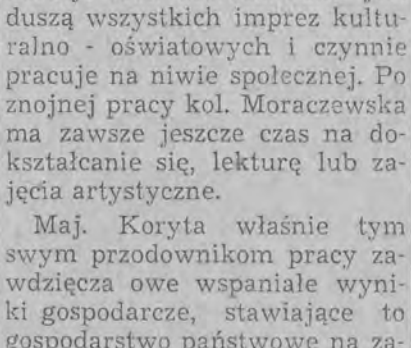
czynnych maszyn i narzędzi rolniczych. Ostatnio tow. Sobczak skonstruował nowy typ opiela-cza, przeznaczonego do pielęgnowania plantacji nasiennych buraka cukrowego. W porówna-



Antoni Sobczak



Anna Moraczewska



Jan Lubeżyński

pracując dla siebie i dla naszej Ludowej Polski, a nie dla obszarnika. Tow. Sobczak jest również racjonalizatorem, stale bowiem wprowadza ulepszenia do fabry-

niu z opiela-czem fabrycznym narzędzie pomysłu tow. Sobczaka ma ulepszoną regulację i wymaga od koni mniejszego wysiłku. Wśród robotników dniówko-

Pierwsze licea weterynaryjne

W celu uzupełnienia personelu obsługi weterynaryjnej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało po raz pierwszy w Polsce i uruchomiło w roku bieżącym dwa licea weterynaryjne drugiego stopnia w Bydgoszczy i w Puławach. Licea te będą szkolić wykwalifikowany personel pomocniczy dla lekarzy weterynaryjnych. Nauka trwa dwa lata. Po ukończeniu liceum uczniowie otrzymują dyplomy techników weterynaryjnych.

Dotychczas do odbytu liceów przyjęto 200 uczniów, którymi są młodzi rolnicy — absolwenci szkół podstawowych i 3-letnich szkół rolniczo - hodowlanych

